

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialny kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 18

Poznań, czwartek dnia 12 stycznia 1933

Rok XXVIII

Poseł Trąpczyński o min. sprawiedliwości

Przebieg wczorajszej dyskusji na komisji budżetowej

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej rozpoczęła się dyskusja nad budżetem min. sprawiedliwości. Budżet ten referował pos. Zajdler, przedstawiając działalność omawianego resortu.

W toku dyskusji zabrał głos pos. Trąpczyński (Kl. Nar.) i podkreślił doniosłe stanowisko, jakie powinien odgrywać min. sprawiedliwości, który powinien mieć prawo bezwzględnej protekcji przeciwko wszelkim krokom rządu, niezgodnym z prawem. Czasy pomajowe są jedną tragedją sprawiedliwości i sądownictwa.

Pan Meysztowicz nie był prawnikiem ale był człowiekiem uczciwym, nie przeszkodził jednak temu, że jego wicemin. Car udzielał porad do t. zw. figli konstytucyjnych. Reorganizacja sądownictwa w r. 1928 umożliwiła min. Carowi wyzyskanie przepisów o wyjątkowym usuwaniu sędziów. Ograniczył się on narazie do usuwania osobistych przeciwników. Jego następcą, p. Dutkiewicz, oświadczył, że będzie szanował niezawisłość sędziowską, ale w trzy miesiące potem wrócił p. Car i dla sądownictwa wróciły czasy niewoli. Gdy wypłynął pomysł Brzeźcia, zdawało się, że dla tej sprawy nie znajdzie się prokurator. Jednakże prokurator się znalazł i otrzymał jako uznanie tekę ministerjalną.

Tragedja naszego sądownictwa nie zaczęła się dopiero od kilku miesięcy, kiedy mamy reformę sądową. Już przedtem zaprowadzono w sądownictwie, że tak powiem, II-gi oddział, t. j. pewne strzeżenie sędziów, co do których przekonania politycznych istnieje niepewność, głównie zaś co do sędziów, zajmujących się procesami politycznymi i konfiskatami prasowymi. Pewien prezes sądu apelacyjnego kazał jednemu sędziemu przesłać sobie osobiście wszystkie wyroki w sprawach prasowych i perswadował mu, że wyroki te niezawsze były słuszne.

W wojewódzkim wydziale bezpieczeństwa prowadzi się kartotekę, w której notowane są polityczne przekonania sędziów według denuncjacji przywódców przeciwnego obozu. W osławionym procesie gdyńskim prezes sądu apelacyjnego, Szyszka, z Torunia zarządził, że dwaj sędziowie z kompletu, Pomo-

ranie, mają być usunięci, a inni sędziowie nawet z urzędu mają być powołani. Oczywiście tak złożony sąd nie zawiódł zaufania rządu, który koniecznie chciał zniszczyć O. W. P.

W tem dowolnym zestawieniu składu izby sądowej tkwi złamanie art. 98 konstytucji. Możliwość takiej samowoli została przemycana w r. 1928 w artykułach o ustroju sądów powszechnych. Najgorszym bezprawiem była ostatnia czystka. Była ona zupełnie otwartym złamaniem art. 98 konstytucji.

Art. 78 dopuszcza wyjątek co do niezależności sędziów, gdy wskutek zmia-

ny organizacji sądów, postanowionej ustawą, konieczne jest przeniesienie, ale tutaj złamanie konstytucji polegało na tem, że zmianę zaprowadziła nie konstytucja, ale rozporządzenie Prezydenta. Choć co prawda przy dzisiejszej większości ten punkt ma niewielką wagę, bo rozporządzenie może być każdej chwili zatwierdzone. Ale konstytucja mówi, że przeniesienie jest tylko wtedy dopuszczalne, gdy jest wywołane zmianą organizacji sądu, a więc musi być przypadkiem, a nie zamierzonym skutkiem.

Min. Michałowski już przed rokiem się chwalił, że zrobi czystkę i że ta czyst-

ka jest celem reorganizacji. Chociaż jest brak sędziów i mnóstwo spraw zalegających, minister powyrzucił setki sędziów wyłącznie na podstawie drugiego oddziału ministerjum sprawiedliwości i wydziału bezpieczeństwa w oddziałach wojewódzkich.

Z wielu przykładów mogą przytoczyć usunięcie sędziego Pełedzkiego w Gnieźnie i usunięcie sędziego Jablonki. Pierwszy za to, że anonsu w sprawie likwidacji nie chciał zamieścić w piśmie nieczytanem; drugi zaś w ministerstwie nie mógł się dowiedzieć, za co go usunięto. Naczelnik wydziału personalnego dał tylko wyjaśnienie, że za działalność opozycyjną i za „wydawanie stronicznych wyroków”. Otóż ten sędzia pracował tylko w stowarzyszeniach katolickich, a co do wyroków to mogła być tylko mowa o pewnym oskarżonym o kradzież, który przyszedł do sali sądowej w mundurze „strzelca”, licząc, że przez to ujdzie karze.

(Ciąg dalszy na str. 3)



Fotografia powyższa przedstawia epizod z akademickich zawodów narciarskich w St. Moritz, które odbyły się z początkiem obecnego tygodnia przy licznych udziałach zawodników i publiczności.

Samobójstwo wybitnego przemysłowca

Lwów, 11. 1. (Tel. wł.) We wto-rek w godzinach popołudniowych pozabawił się życia wystrzałem z rewolweru prezes Związku polskich przemysłowców naftowych i wiceprezes

świeżo utworzonego Związku producentów ropy, inż. Dunka de Sajo.

Przyczyną samobójstwa znanego przemysłowca były trudności natury materialnej oraz walki z kartelem naftowym, którego zmarły był przeciwnikiem.

W liście do rodziny zmarły wyjaśnił pobudki swego czynu. Samobójstwa dokonał przy pomocy rewolweru, strzelając sobie w skroń. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Wiadomość o wypadku wywarła, zwłaszcza w sferach przemysłowych, zrozumiiałe wrażenie.

Katastrofa hydroplanu pasażerskiego

Tragiczny zgon czterech lotników wojskowych

Paryż, 11. 1. (Tel. wł.) Z Algieru donoszą, że w czasie startu uległ tam katastrofie samolot pasażerski, kursujący na linii Algier—Marsylja. Wodno-płatowiec wyrzucił się z powodu wysokiej fali, przyczem na miejscu zabity został radjotelegrafista. Pilot i mechanik wyszli z wypadku bez szwanku.

Płatowiec jest lekko uszkodzony.

O identycznej katastrofie lotniczej donoszą z Karouba. Mianowicie samolot wojskowy, na którego pokładzie znajdowały się cztery osoby, wyrzucił się krótko po starcie i przygnoił swoim ciężarem pasażerów, którzy ponieśli śmierć na miejscu.

Pożar w najszybszym pociągu na świecie

W angielskim expressie „Latający Szkot” spalił się wagon restauracyjny

Londyn, 11. 1. (Tel. wł.) W wagonie restauracyjnym najszybszego pociągu na świecie, expressu angielskiego „Latający Szkot” wybuchł dziś przed stacją Newcastle, prawdopodobnie z powodu krótkiego spięcia, pożar, który w krótkim czasie objął cały wagon. „Latający Szkot” został natychmiast zatrzymany a pasażerowie zaczęli opuszczać

przedziały. Po pewnym czasie ogień jednak opanowano. Pożar zniszczył kuchnię, wyposażoną w najnowocześniejsze elektryczne urządzenia do gotowania.

Na najbliższej stacji doczepiono in-ni wagon restauracyjny, poczem dalsza podróż odbyła się już bez przeszkód.

W Rumunii szaleją gwałtowne śnieżyce

O silnych opadach śnieżnych donoszą również z różnych okolic Niemiec

Bukareszt, 11. 1. (Tel. wł.) Zamięcie i burze śnieżne, panujące obecnie w Rumunii, niezmiernie utrudniają komunikację kolejową.

8 pociągów pasażerskich zatrzymało się w drodze z powodu zasypiania torów.

Bukareszt, 11. 1. (PAT.) Od 2 dni i 2 nocy w Mołdawji szaleje niezwykle gwałtowna śnieżyca.

W miastach Odobessi i Tecuciu śnieg osiągnął wysokość 6 m., co uniemożliwia mieszkańcom opuszczanie domów. Z powodu mrozów i głodu niemal codziennie zachodzą wypadki śmierci. W

kilku wsiach mieszkańcy musieli zorganizować strażę celem odstraszenia zgłodniałych wilków.

Berlin, 11. 1. (Tel. wł.) W Monachjum spadł obfity śnieg.

Również z innych okolic kraju nadchodzą wiadomości o opadach śnieżnych.

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.) — Dzisiejsza noc była właściwie pierwszą nocą mrozną. W ciągu wczorajszego dnia mroz w Warszawie dochodził do 7 stopni. Siła natężenia jego i dziś rano nie zelżała. (w)

Położenie oficerów marynarki handlowej

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Gdynia, 11 stycznia.

Dziwnie u nas obowiązują pojęcia: konduktora wagonów syjalnych i pomocnika maszynisty kolejowego uważa się za pracowników umysłowych, natomiast nie są włączeni do tej kategorii — oficerowie marynarki handlowej. Niedostatek tego, traktuje ich się w wielu wypadkach gorzej, aniżeli pracowników fizycznych.

Niekażdy w to uwierzy, szczególnie ci, którzy w czasie letniego pobytu nad naszym Bałtykiem, widzieli roste postacie, wesole twarze i piękne mundury oficerów polskiej marynarki handlowej. Każdy gotów przypuścić, że oni właśnie są oczkiem w głowie, oni, pionierzy gospodarczej ekspansji Polski na morzu i ustawiczeni reprezentanci naszego kraju w przeróżnych cudzoziemskich portach. Pozory mylą, a w danym wypadku już najzupełniej.

Oficerowie polskiej marynarki handlowej uważają się za upośledzonych, i ten, kto spojrzy głębiej w ich sprawy, przekona się, że wyrządza się im — zresztą może bezwiednie — dużo krzywdy.

Większość oficerów polskiej floty handlowej, to wychowankowie szkoły morskiej. Wymaga się od nich matury, zdolności, siły fizycznych i długiej praktyki. Znajomość obcych języków jest obowiązkiem. Według normalnej, światowej miary poziom polskich oficerów marynarki handlowej jest znacznie wyższy, aniżeli w innych krajach, gdzie dostępu do tego zawodu nie warunkuje matura i ścisła selekcja.

Prawa i obowiązki oficerów polskiej marynarki handlowej oparte są na niemieckiej ustawie o służbie marynarza (Seemannsordnung) z roku 1902. W ciągu ostatnich trzydziestu lat ustawa ta została w Niemczech kilkakrotnie znówelizowana i dała niemieckim oficerom prawa pracowników umysłowych. Inaczej u nas. Zastosowano niewolniczo obcy wzór i z pewnych względów, o których wspomniemy niżej, nie przeprowadza się reformy.

Oficerowie nasi urządzili już raz demonstrację, mianowicie gremjalnie przyjęli wypowiedzenia służby, dane im w celach przeprowadzenia redukcji pensyj w lecie roku ubiegłego. Demonstrację tę nazwano wówczas — zresztą niesłusznie — strajkiem. Ostatecznie związek armatorów zawarł z nimi nową umowę, którą 1 listopada ub. r. wy mówił na dzień 1 lutego r. b. Za parę tygodni może dość w polskiej marynarce handlowej do silnego konfliktu, ponieważ oficerowie mają po swojej stronie marynarzy i zorganizowani są w epężystym związku. Konflikt jest tem prawdopodobniejszy, że pracodawcy myślą o redukcjach poborów, natomiast oficerowie chcą się domagać przyznania im praw pracowników umysłowych.

Ostatniem posunięciem Związku Oficerów Marynarki Handlowej, liczącego 150 członków, w tem około 100 zatrudnionych, jest wystosowanie obszernego memoriału do ministerstwa pracy. Związek uzasadnia krok swój tem, że departament morski, główny administrator polskiej floty handlowej, będącej

z małymi tylko wyjątkami w rękach państwa, przestał reagować na postulaty oficerów marynarki handlowej.

Memoriał do ministerstwa pracy zrobili w Warszawie trochę ruchu. Z memoriału dowiedziano się np., że gdy np. marynarze, za pracę ponad 8 godzin podczas postoju w portach i na morzu w czasie niedziel i świąt otrzymują dodatkowe wynagrodzenie, to oficerowie nawet za dodatkową pracę nocną nic nie dostają, a w dniu wyjścia z portu, lub przybycia statku do portu czas nieprzerwanej pracy oficera dosięga 24 godzin. W związku ze sprawą niedostatecznych urlopów (po rocznej służbie u jednego armatora — 2 tygodnie, maksimum 3 tygodnie) memoriał zwraca uwagę, że warunki mieszkalne i higieniczne na okrętach są bardzo trudne i „że wyżywienie na okręcie często nie jest należyte“ (nieświeży prowiant). Wymówienie pracy dla oficerów marynarki handlowej jest bardzo rygorystyczne: po półrocznej pracy — 14-dniowe, a przed upływem sześciu miesięcy — 48-godzinne. Podobnie krzywdzące są dla nich postanowienia o bezrobociu, emerytu-

rach i wynagrodzeniu w czasie przerwy w pracy, spowodowanej chorobą, wypadkiem itp.

W zakończeniu znajdujemy ustęp, który nietylko w warszawskich ministerstwach dał do myślenia, lecz również w nas budzi dużo refleksyj. Ustęp ten brzmi dosłownie:

„Oficerowie polskiej marynarki handlowej, zdając sobie jasno sprawę ze swojej roli w budowie floty o czystej, ciężkiej sytuacji w dziedzinie handlu morskiego, spowodowanej ogólno-światowym kryzysem, i konieczności ofiar ze swojej strony w celu utrzymania zdolności konkurencyjnej naszych przedsiębiorstw żeglugowych — doszli do przekonania, że anomalje wyżej opisane godzą w interesy floty o czystej i poczynają Polski na morzu.“

O tem, że oficerowie polskiej marynarki handlowej są dobrymi patriotami, wiemy wszyscy i właśnie dlatego interesuje nas ich ostatni apel, który wskazuje, że stosunki w marynarce polskiej wymagają kontroli i reformy. Nie można od jednych wymagać nadludzkich ofiar i żądać od nich, żeby w milczeniu cierpieli całe lata, a znowu drugim pozwalać na korzystanie ze wszystkich przywilejów i korzyści. FOB.

Napad na biuro komunistów

Essen, 11. 1. (PAT.) Oddział szturmowy hitlerowców napadł w Düsseldorfie na biuro komunistów. Hitlerowcy dali około 30 strzałów w okna biura i zranili jednego komunistę ciężko, a dwóch leżę.

W Akwizgranie w czasie starcia hitlerowców z komunistami 2 osoby zostały ciężko zranione.

Ze stosunków gostyńskich

Z Gostynia piszą nam, co następuje:

Ciekawe widowisko mieli uczestnicy pewnego przedstawienia w Gostyniu w dniu 6 bm. Po przedstawieniu, gdy publiczność opuszczała salę, do wybitnego „sanatora“ i „strzelca“, nauczyciela Ignacego Waleczaka, przystąpił podchmielony filar tego samego „sanacyjnego“ grona Stanisław Kochowicz i obaj poczęli w ordynarny sposób miotać na siebie wyzwiska. Sprawa poszła o to, że Waleczak miał spowodować usunięcie Kochowicza ze „Strzelca“. Byłoby doszło do bójk, gdyby jeden z obywateli nie wkroczył pomiędzy zwaśnionych przyjaciół.

Dnia poprzedniego tenże sam Kochowicz w pewnym publicznym lokalu obrzucał wyzwiskami urzędnika starostwa, powiatowego komendanta „Strzelca“ Hoffmanna, zarzucając mu różne sprawy. Hoffmann naraził się Kochowiczowi przez to, że nie popierał jego starań o monopol solny, z którego miejscowe koło „Strzelca“ czerpie nielada zysk. Monopol dostał kto inny.

Należy zaznaczyć, że w ostatnim czasie wybrano Kochowicza do rady powiatowej B. B.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że w dniu 6 bm. urządził zabawę miejscowy niemiecki „Bauernbund“ i uzyskał przedłużenie godziny policyjnej do rana. Organizacje polskie natomiast muszą często kończyć swe zabawy o godzinie 12, ponieważ pozwolenia na przedłużenie zabawy nie otrzymują.

Przepowiednia pogody na czwartek: Wielkopolska i Śląsk: Przeważnie pochmurno z niewielkimi przejaśnieniami, umiarkowany mróz, słabe wiatry południowo-wschodnie, przechodzące w miejscowe lub cisze.

W pozostałych dzielnicach przeważnie pochmurno z opadami śnieżnymi, zwłaszcza na wschodzie kraju i w górach. Nocą dość silny, we dnie umiarkowany mróz. Umiarkowane wiatry wschodnie.

Nowe sukcesy studentów polskich na terenie międzynarodowym

Zjazd rady administracyjnej C. I. E. w St. Moritz — Rosnące wpływy Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akadem.

St. Moritz (Szwajcaria), 11. 1. (Tel. wł.) Biuro prezydjalne C. I. E. (Międzynarodowej Konfederacji Studentów) komunikuje:

Obradowała tu rada administracyjna C. I. E. Obecni byli przedstawiciele 20-stu akademickich Związków Narodowych. Przewodził prezes Konfederacji, p. Jan Pożaryski (przedstawiciel Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej — przyp. red.).

Rada uchwaliła jednomyślnie nowy statut i ukonstytuowała swe organy. Polska otrzymała nowe miejsce w zarządzie C. I. E. Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej prowadzi Biuro Samopomocowe C. I. E. w Warszawie. Przedstawiciel Związku wchodzi w skład Komitetu Podróży, nadto przedstawiciel Związku przewodniczy komitetowi organizacyjnemu olimpiady

akademickiej sportów zimowych w Bardonecchia oraz komitetowi organizacyjnemu olimpiady akademickiej sportów letnich w Turynie.

Prezydent Szwajcarii, Schulthess, przysłał obradującym serdeczne życzenia. Podobnie nadesłali życzenia szwajcarski minister spraw zagranicznych Motta, oraz ministrowie spraw zagranicznych Francji i Wielkiej Brytanji.

Prezesowi C. I. E. p. Pożaryskiemu wyrażono podziękowanie za reorganizację i usprawnienie Konfederacji, oraz zlecono mu referat w sprawie studentów sowieckich i niemieckich.

Następne zjazdy odbędą się w następujących terminach: w kwietniu r. b. zjazd zarządu C. I. E. w Londynie, a we wrześniu r. b. kongres C. I. E. w Wenecji.

Z okazji zjazdu odbyły się w St. Moritz międzynarodowe zawody narciarskie przy udziale 250 akademików.

Jeszcze nie dziś!...

... Ale już napewno jutro!...

Zachwyć! wzruszyć, oczarować wszystkich!

ZEMSTA TONGA

Wielka premiera jutro w piątek w Kinie „Słońce“

r 839

STEFAN BALICKI

MAŁI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

61)

Zaszedł znowu do chaty i patrzył zdumiony w pustkę. Jak właściwie przetrzymał tu ten długi czas. W tej czarnej budzie. Poco znośił zimno i głód, sterczał wysoko na tej górze jak ptak. Jakże tu wytrzymał? Poco robił ten stół, ławę i tak zmusznie wylepiał piec.

Wyjrzał przez okno. Uszkie drzewa szczyrzyły bezlistne nagie konary, sterczały tu niepotrzebnie marylęgłego życia. Słońce już zapadało i groźny mrók wspiął się stokiem ku chacie.

— Maryśka!... — huknął znowu z pełnej piersi. Znowu echo potoczyło się górami i zginęło w sieni oddali.

Późnym już wieczorem usłyszał ciche kroki na polanie. Odetchnął z ulgą. Tak, to była Maryśka. Gdzież to głupie stworzenie przebywało?

Maryśka przeszła wolnym zręcznym krokiem i powiedziała poprostu: — Byłam u Gajkosia. Zgodził mnie.

— A, to dobrze! — wykrzyknął Grzywiec — przecież nie będę cię tu

do końca świata trzymał. Możesz nawet zaraz się zabierać.

— To i zabiorę się. Czy mogę wziąć spódnice? Te czerwone? i chustkę, coście mi ją kupili?

— Bierz. Nic mnie to nie obchodzi. Maryśka jednak nie poruszała się, patrząc prosto w twarz Grzywca szarzymi oczyma.

— A to mi dejcie. Przecie tam jest ta wasza...

Grzywiec sponsował. Odrzekł niemal pokornie.

— Nie, niema nikogo. Poszła już sobie. Zdaje się, że już nie wróci — dodał skwapliwie. Oczywiście nic to Maryśkę nie obchodzi. Przyszła tylko po te spódnice i chustkę.

Zapakowała wszystko w jeden toreb i skierowała się do drzwi.

— A może ci jeszcze zapłacić? — spytał szyderczo Grzywiec.

— Zapłacić? Poco mówicie, kiedy i tak nic nie dacie.

— Pewnie myślisz, że ci się coś należy?

— Mnie się nic nie należy. Ja wiem.

Przerwała wiązanie torebki i utonąła spojrzeniem w dalekich grzbiecach gór. Potrząsnęła zwolna głową i powtórzyła — mnie się nic nie należy.

— To twoje prawo upomnieć się. Możesz żądać. Kto wie, może dam, jak poprosisz.

— O nic was przecież nie proszę.

— To nie.

Uwziął się dziś wszyscy na niego. Ale niech i tak będzie. Zamknął zupełnie i patrzył mętym wzrokiem na jej sprawne przygotowania. Wreszcie skończyła. Pójdzie sobie. Najwyższy chyba czas.

Stanęła mała i drobna na progu w niezgrabnym długim kaftanie. Ledwie widoczna twarz jaśniała białym łagodnym światłem. Cóż miał sobie jeszcze powiedzieć. Zima minęła i Maryśka wraca paść gęsi. To jasna.

— Macie barszcz ugotowany od rana na kolację.

— Aha — barszcz.

— Ostańcie z Bogiem.

— Idź z Bogiem — odpowiedział i doznał nagle dziwnego wrażenia, że słabnie i za chwilę upadnie. Nie upadł jednak, tylko wyszedł za nią. Chciał zawołać, żeby wróciła, bo sam nie poradzi w polu. Lecz wszystkie sprawy stały się dalekie i obce, jak wspomnienie rzeczy minionych.

Przeszedł ciężki dzień następny pełen niepokoju i smutku, gniołącego jak gład na piersi. Zawsze był przecież sam. Poradzi sobie i teraz. Czy to mało roboty czekało na niego? Zaczynał niejedno i porzucał zaraz, ze zdziwieniem oglądając swe nędzne gospodarstwo. Późnym wieczorem siedział w chacie nie zapalając światła. Zapomniał zapędzić na noc owce do szałas. Zbite w gromadę przed frutą,

beczały żałośnie, napelniając las granie płacziwem. Potem układały się jedna przy drugiej. Noc zapadła.

Trzeciego dnia wyruszył Grzywiec w dolinę, zaparkował drzwi kamieniem. Udał się do Gajkosia. Tak i tak. Tutaj u niego służyło takie rude dziewczynko. Głupia, ale robotna. A teraz na wiosnę ma więcej pracy, niż w zimie. Czyby mu jej nie odstąpił.

Jakżeżto odstąpić zgodzoną już dziewczynę? Któż będzie gęsi pasał. Było tego sześćdziesiąt sztuk. Nie żarty. Co to, to nie. Czy ją prosił, by tu przychodziła z powrotem? Za wielkie będzie miał koszt. Tak koszt. Grzywiec może dać jakie dziesięć złotych za stratę. Nie — za dziesięć złotych nie warto najgorszego psa pozyczać, a cóż dopiero dziewczynę, zgodzoną aż do jesieni.

W takim razie Grzywiec może dać pięćdziesiąt. Gajkoś nie uwierzył. To znowu oczywiste kpiny. Pięćdziesiąt złotych? Czy Grzywiec widział kiedy na oczy takie pieniądze?

Za całą odpowiedź Grzywiec położył przed nim pieniądze. Ale dziewczyna musi wracać tego samego dnia, bo robota czeka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W nr. 14 „Kurjera Poznańskiego“ z dn. 10. b. m. przy odcinku powieściowym omyłkowo zamieszczono nr. 59 zamiast nr. 58.

Poseł Trampczyński o min. sprawiedliwości

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Następnie poseł Trampczyński omówił obszernie sprawę redaktora „Gazety Bydgoskiej” Małychy w Bydgoszczy, który w artykule p. t. „Zdżiężenie moralne” użył słów, że każdy brzeska jest systemem i chciał przeprowadzić dowód prawdy za pomocą więźniów brzeskich jako świadków, ale tego dowodu nie dopuszczono.

Pos. Polakiewicz: — Wiele on dostał za to?...

Pos. Trampczyński przypomina, że w r. 1931 sędzia Tomaszewski chciał dowód ten dopuścić. Prokurator temu się sprzeciwił. Rozprawa została odroczone dla przesłuchania świadków. Wówczas zaczęto robotę podziemną przeciwko postanowieniu sędziego Tomaszewskiego, a prokurator apelował do sądu okręgowego, aby Tomaszewskiego wykluczyć jako stronnictwo.

Przewodn. Byrka: — Pan marszałek, nazywając to robotą podziemną, używa tonu niewłaściwego.

Pos. Trampczyński: — Min. Składkowski wpadł na pomysł, aby sprawę przenieść do innego sądu pod pozorem, że grożą rozruchy i od policji bydgoskiej dostał odpowiedni atest. Mówca cytuje obszernie wniosek adwo-

kata Ossowskiego, domagający się dowodu prawdy na to, że więźniowie byli bici, — że komendant Kosiek - Biernacki oświadczył, iż ma taki rozkaz, — że oficerowie mówili o rozkazie o bicie.

Pos. Burda: — To wszystko rok temu było omówione.

Pos. Trampczyński: — Ale to do waszego sumienia nie dotarło. W końcu sąd toruński skazał red. Małychę na 2 miesiące więzienia z paragrafów najniewinniejszych, ale świadków nie przesłuchał. Ojciec tego wyroku, prezes sądu Chodecki otrzymał w nagrodę kilkumiesięczne zastępstwo pisarza hipotecznego i jest wyznaczony na sędzię apelacyjnego do Warszawy. Tam przypuszczano, że będzie potrzebny do drugiego aktu procesu brzeskiego, i tak się rzeczywiście stało. Został referentem do tej sprawy, a rzeczą oskarżonych będzie wyciągnąć z tego konsekwencje.

Pos. Zajdler z B. B.: — Jak pan jako adwokat może omawiać teraz te rzeczy?

Pos. Trampczyński: — Sędzia powinien być białą, niezapisaną kartą, a p. Chodecki nią już nie jest.

Dalsza dyskusja — Społeczeństwo o niezależności sądownictwa

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.) W dalszym ciągu dyskusji w komisji budżetowej przemawiał poseł Kryszak (Ludowiec), który wyrażał ubolewanie, że wiara i zaufanie w niezależność sądownictwa zostały w społeczeństwie zachwiane. Ponieważ istnieje okólnik, zabraniający sędziom przynależenia do partii politycznych, obóz pomajowy urządził się sprytnie, stworzył bowiem partję, która nazwał bezpartyjną. Mimo okólnika, wpływy i presja na sędziów istnieją nadal.

Nagroda za sprawę brzeską

Pos. Niedziałkowski podkreślił, że dekret o nieusuwalności sędziów jest tylko instytucją do spekulowania na słabości duszy ludzkiej. Widać ogromny brak taktu i przyzwoitości w nadawaniu awansów i odznaczeń sędziom zasłużonym w procesach politycznych. Order „Polonia Restituta” zdobi piersi sędziego Demanta i odznaczenie to musi się traktować jako nagrodę honorową za sprawę brzeską. Z kompletu sędziowskiego, sądzącego sprawę brzeską, jeden tylko sędzia Leszczyński nie został dotąd wyróżniony awansem. Prze-

Oświadczenie min. Michałowskiego

W zakończeniu dyskusji obszernie przemawiał min. Michałowski, który mówił o sądach doraźnych i złożył następujące oświadczenie:

„Uważam za wskazane przedstawić jeszcze zakończenia spraw, podlegających sądom doraźnym. Każdy wyrok sądu doraźnego zostaje mi zakomunikowany telefonicznie wraz z opinią sądu doraźnego. W razie wyroku śmierci wyrok ten przedkładam za moją osobistą opinią p. Prezydentowi. Oświadczam, że we wszystkich wypadkach, w których sądy wyraziły opinię nieprzychylną co do ewentualnego złagodzenia kary śmierci, nie wystąpiłem ani razu do p. Prezydenta z wnioskiem o złagodzenie kary śmierci. Biorę na siebie całą odpowiedzialność za to, co robię, i uważam, że robię to według mego rozumienia ku pożytkowi Rzplitej, której służę. Nigdy nie mam zamiaru nieczem się zasiać. Nawet w takich wypadkach,

chodząc do zagadnienia sądów doraźnych, że stanowiąca ludzkiego trzeba się zastanowić, jak cenimy wartość życia ludzkiego, jeżeli tak łatwo oddajemy życie to w ręce kated. Zwraca uwagę mała ilość utaskawień.

Cicho, albo do kozy...

W toku dalszej dyskusji poseł Ryman podkreślił, że w dwa lata po wyborach do Sejmu skargi o unieważnienie mandatów nie są jeszcze załatwione i, mimo opieki ministra spraw wewnętrznych, nietylko nie wykryto sprawców napadu na lokal Stronnictwa Narodowego, ale nawet umorzono śledztwo. Następnie mówca poruszył sprawę liczących konfiskat i opowiadał o niewłaściwym traktowaniu przez sądy różnych spraw. Np. prokurator w Wadowicach nie skorzystał z doniesienia, że akademik Jelonekiewicz „strzelec” Niecek przebił nożem, natomiast dwa miesiące trzymano tam w więzieniu redaktora Zajaczkę pod różnymi pozorami. A po przemówieniu na oplatku upomniiano go, że, jeżeli nie będzie cicho siedział, to znów pójdzie do kozy.

Rozplakatowanie wyroku sądu doraźnego

Wskazywał, że według mego przekonania postąpił zbyt łaskawie, przedstawiając sprawę o utaskawienie — a było takich wypadków kilka — wbrew opinii sądu o złagodzenie wyroku — ja stawiałem wniosek p. Prezydentowi o zniełagodzenie kary śmierci.”

Omawiając sprawę konfiskat, którą utrudnia brak jednolitych przepisów prasowych, minister zapowiada wniesienie w najbliższych tygodniach projektu nowej ustawy prasowej. (w)

Rozplakatowanie wyroku sądu doraźnego

Po wykonaniu wyroku śmierci na zasądzonym przez sąd doraźny bandycie Bartoszewskim, na słupach ogłoszeniowych rozlepiono zawiadomienie o wykonaniu wyroku. (kl)

rina”. W sobotę „Faust” K. Gounoda z Zofią Fedyczkowską w roli Małgorzaty oraz świetnym tenorem p. Káz. Czarneckim.

Z Komedji Muzycznej

„Jimm i Jill”, która po wczorajszej entuzjastycznie przyjętej premierze stała się ośrodkiem zainteresowania całego Poznania — czaruje swą prostotą, beztróską wesołością i oryginalną formą, a walory te uwypukla świetna obsada w osobach takich ulubieńców publiczności jak pp. Fontanówna, Nochowicz, Folański, Iwański, Kaden, Pluciński, Raczkowski i inni.

Z Teatru Narodowego

W niedzielę, 15 bm., dwa przedstawienia. O godz. 15 po raz ostatni świetna sztuka historyczna H. Sienkiewicza p. t. „Krzyżacy”, a o godzinie 17.30 świetna krotkowiła B. Katerwy p. t. „Urwis”.

Wielki sukces wystawy medali polskich w Pradze

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Praga, w styczniu.

Jak już donosiliśmy, 6 stycznia rb. w Panteonie Muzeum Narodowego w Pradze Czeskiej otwarta została pierwsza wystawa medali i plaket polskich, zorganizowana przez komitet Poznańskiego Tow. Numizmatycznego z inicjatywy jego prezesa ks. prałata Edmunda Majkowskiego.

W uroczystości otwarcia wystawy wzięli udział liczni przedstawiciele czechosłowackiego życia kulturalnego, przewodniczący sejmowi dr. Stanek, poseł polski w Pradze dr. Grzybowski, szef sekcji dr. Zdenek Wirth, z ramienia Tow. Polsko - Czechosłowackiego poseł W. Benesz, szereg przedstawicieli prasy, historyków sztuki oraz delegacja polska w osobach ks. prałata Majkowskiego i prof. Jana Wysockiego z Poznania.

Z przemówień, wygłoszonych na uroczystości otwarcia na baczniejszą uwagę zasługuje mowa prezesa Tow. Muzeum Narodowego dr. Jarosława Preisza, dyrektora Zivnosteske Banky i poważnego czynnika finansowego w Czechosłowacji.

Wystawa przedstawia się imponująco. W Panteonie Muzeum Narodowego, gdzie w swoim czasie wystawiono szczytki wielkiego syna Polski Henryka Sienkiewicza, rozmieszczono liczne gabloty, zawierające około 300 medali i plaket współczesnych artystów polskich. Blisko połowa tych prac jest dziełem znakomitego medaljera naszego prof. Jana Wysockiego z Poznania, którego twórczość znalazła silny odzwierciedlenie w całej prasie czechosłowackiej. Z innych artystów poznańskich w wystawie biorą udział: nestor plastyków wielkopolskich dyr. Władysław Marcinkowski, p. Kazimiera Pajzderska, Edward Haupt, Wawrzyniec Kaim oraz uczniowie prof. Wysockiego z Państw. Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu.

Wystawa medali polskich w Pradze szczerze zainteresowała spo-

łeczeństwo czeskie. Szereg dzienników, jak „Lidove Noviny”, „Ceskie Slovo”, „Narodni Listy”, „Prager Presse” i inne poświęciły wystawie obszernie sprawozdania i recenzje, a słynny historyk sztuki dr. V. Stech przyrównuje polską sztukę medalierską do najpiękniejszych sztuk reljefowej, podczas gdy medalierstwo czeskie więcej opiera się na rysunku.

Wystawa praska jest pięknym sukcesem Poznańskiego Towarzystwa Numizmatycznego, którego zarząd przeprowadził całkowitą organizację wystawy oraz druk przepięknego katalogu.

Niemniej skuteczną propagandą kultury polskiej będzie odczyt, jaki wygłosi w tych dniach prezes Towarzystwa ks. prałat Edm. Majkowski o medalierstwie polskim w sali Praskiego Koła Obywatelskiego. R-r

SPORT

Narciarstwo

Birger Ruud, zwycięzca ostatniej olimpiady w Lake Placid, skoczył na zawodach w St. Georgenstadt w Górach Olbrzymich 71, 73 i 74 mtr., poprawiając rekord skoczni tamtejszej Niemca Recknagela o jeden metr. Brat Norwega, Sigmund Ruud, zajął drugie miejsce skacząc 70 i 73 mtr. Birger Ruud poza konkursem uzyskał 76 metrów, dotknął jednak przy lądowaniu lekką ręką ziemię, wskutek czego skoku tego nie uznano.

Pieściarstwo

Zawody eliminacyjne przed zawodami w Poznaniu — Warszawa odbyła się w niedzielę o godzinie 18 w sali ośrodka przy ul. Marcełińskiej. Do eliminacji stały następujące pary: Romański i Olszański w wadze muszej, Misiorny i Polus w kocuciej, Kaimar i Rogalski w piórkowej, Siniński i Wojewoda w lekkiej, Misiorewicz i Małchrzak w półśredniej, Małchrzycy i Rozowski w średniej, Zieliński (Gonl) i Tomaszewski oraz Hoffman (HCP) i Fiszer (Sokół) w półciężkiej.

RECENZJE KINOWE

Kino „Wilsona” wyświetla film pod tyt. „Tragedja amerykańska”, nakręcony według znanej powieści Dreisera, Sternberg, kreując „Tragedję amerykańską”, zamierzał stworzyć wielki film, co niestety mu się udało, choć w niektórych scenach znać jego łwí pazur i dlatego „Tragedję amerykańską” trudno nazwać filmem przeciętnym. Z drugiej jednak strony widzowi rzuca się w oczy rozpiętość między zamiarami reżyserii a wynikami pracy. Mimo to „Tragedję amerykańską” uważamy za film godny uwagi. Na czoło filmu wysuwają się ładna Silvia Sidney i Philipps Holmes. (Sz)

KALENDARZYK

Czwartek, 12 stycznia 1933.

Słońce: wschód 7.59; — zachód 16.03; — długość dnia 8 godz. 4 min.
Księżyc: wschód 16.29; — zachód 8.47; — po pełni.
Kal. rzk.: Arkadiusz; jutro Weronika.
Kal. słow.: Czesław; jutro Bogumił.

Zebrania

Dzisiaj o 19 Zw. Podoficerów Reż., oddz. Pozn. — walne zebr. w reżni miejskiej na Grochowych 4 akach:
o 19 Tow. b. Wychodźców pod „Białym Orłem” — walne zebr. u p. Figla, na Wierzbicicach 27;
o 19 Tow. Sport. Wędkarzy „Warta” walne zebranie u p. Tomczyka, ulica Wrocławska 13;
o 19.30 Żeńskie Tow. „Przemysł” — walne zebr. w Domu Król. Jadwi-gi;
o 19.30 Sodalicja Panien Urzędniczek w „Marionum” ul. Szewska 18;
o 19.30 Kolo Absolut IV szkoły wydz. (Sw. Jazarz) w auli;
o 20 Stow. Porządku Publ. (Śródmieście) — walne zebr. u p. Czeka-ly ul. Podgórna 5;
o 20 Tow. Przemysł. „Dźwięnia” (Sw. Jazarz) walne zebr. w reż. ulica Marsz. Focha 62;
o 20 Grono Przyjaciół Szczyt. Polkiej u p. Świtalskiego, ul. Podgórna 13;
Jutro o 17 Sodalicja Pań Wielekich (sekcja euchar.) — w kapł. sodal. Ojców Jezuitów;
o 20 „Akord” Tow. Spiewacze (Jeźwe) walne zebranie u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;

TEATRY

Teatr Polki: Dzisiaj — „Zycie jest skomplikowane”.
Teatr Wielki: Dzisiaj — „Za dawnych dobrych czasów”.
Teatr Nowy: Dzisiaj — „Szafir”. Premiera.
Komedji Muzycznej: Dzisiaj — „Jim i Jill”.
Cyrk „Olympia”: Dzisiaj — Atrakcje cyrkowa

Teatr świetlny „Słońce”
Dzisiaj! Dzisiaj! Dzisiaj!
Dzisiaj w czwartek nieodwołalnie poraz ostatni
Najweselejszy i najpiękniejszy film sezonu
KOMENDA SERC
Pomimo nadzwyczajnego powodzenia przesyłamy ten film wyświetlany będzie dzisiaj nieodwołalnie poraz ostatni!
Wszyscy: starzy i młodzi spieszą dzis do „Słońca”!
r. 138

O rzekome zajście prok. Sądu Najwyższego

Przed kilkoma dniami ukazała się w prasie stołecznej wiadomość, przejęta również przez nas, o tem, jakoby prokurator Sądu Najwyższego w Warszawie, p. Artur Miller, był miał zajście w kawiarni „Carlton” z jakimś zrudukowanym sędzią i został przez niego kilkakrotnie uderzony.

Okazuje się, że wiadomość ta polegała na fałszywej informacji i przez prasę stołeczna została już sprostowana.

Zastrzelenie groźnego bandyty

Z Wielunia donoszą, że we wsi Goszew zastrzelony został w czasie obławy groźny bandyta Michał Wilk, poszukiwany oddawna przez władze za napady rabunkowe.

Przesunięcia wojewodów

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że w miejsce wojewody Bezczkowicza, który ma być powołany na posła polskiego w Rydze, stanowisko wojewody wileńskiego obejmie dotychczasowy wojewoda białostocki. Kościłkowski a jego miejsce zająłby dotychczasowy wicewojewoda lubelski, Śliwiński. (w)

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

Pożar na „Wesołem Miasteczku“

Ogień ugasiła straż ogniowa po całonocnej pracy — Mieszkania bezrobotnych ucierpiały wskutek zalania wodą

Nieuwaga jednego z mieszkańców baru przy ul. Wypiańskiego 35 na t. zw. Wesołym Miasteczku o mało nie stała się powodem groźnego pożaru, który mógł wyrządzić nieobliczalne szkody.

Wielki ten barak, w którym podczas P. W. K. mieściła się straż pożarna i policja, jest przedzielony drewnianą ścianą kilkumetrowej wysokości; z jednej strony znajdują się mieszkania, a z drugiej ustępy. Otóż w dniu wczorajszym jeden z zamieszkałych tam bezrobotnych rozgrzewał w tej ostatniej ubikacji zamrażniętą rurę i pozostawił przy ścianie wiadro z zarzniętymi węglami. Po chwili płomień objął drewniane przepierzenie a gdy przybyła zaalarmowana straż pożarna, ogień przedzierał się już przez dach. Dzięki akcji straży pożarnej, która pracowała przy pomocy trzech węży, ogień ugaszono w ciągu godziny.

Mieszkania bezrobotnych ocalały, jednak niektórzy z nich ponieśli dotkliwe straty, które powstały przy zalewaniu ognia wielkimi ilościami wody. (kl)

Zgon zasłużonej Polki

Oświęcim, 11. 1. (PAT.) Zmarła tu Siostra Marja Eligja ze Zgromadzenia Sióstr Serafitek, znana z okresu wielkiej wojny jako por. Olga Stawicka. Pod tem nazwiskiem zmarła brała czynny udział w obronie Lwowa. Następnie pełniła funkcje komendanta baonu w Stanisławowie i we Lwowie. W czasie ofensywy bolszewickiej była dowódcą kompanii frontowej Wileńskiej Legji Kobiet. Za zasługi bojowe s. p. Stawicka otrzymała Krzyż Walecznych, dyplom odważnych i ofiarnych kobiet - Polek oraz odznakę za wierną służbę.

W ciągu ostatnich lat 8 Olga Stawicka przebywała jako siostra Marja Eligja w Zgromadzeniu Sióstr Serafitek.

Zamordowanie sklepikarza

Z Sieradza donoszą, że we wsi Milkowice zamordowany został sklepikarz Kolbert.

Sprawców do tej pory nie ujęto.

Olbrzymi pożar

Z Sieradza donoszą, że w majątku Malinice (gm. Gosławice) własność hr. Kwileckiego, wybuchł olbrzymi pożar który zniszczył wielkie zapasy zboża i narzędzia rolnicze.

Straty wynoszą 100.000 zł.

Za zamordowanie listonosza

Cieszyn, 11. 1. (PAT.) W sądzie okręgowym w Cieszynie zakończyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko Chrapkowi, mordercy Malysza, listonosza z Ustronia. Sąd wydał wyrok, mocą którego Chrapka został skazany na dożywotnie ciężkie więzienie z pozbawieniem praw na zawsze.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący wyjaśnił, że przy wymiarze kary sąd uwzględnił okoliczności łagodzące.

W kralu i w świecie

Uniwersytet w Medjolanie nadał prof. dr. Tadeuszowi Zielińskiemu stopień doktora honoris causa.

Liczba bezrobotnych w Czechosłowacji wzrosła w ciągu grudnia 1932 r o 141 tys., osiągając liczbę 749 876 osób. Według sprawozdania urzędu pośrednictwa pracy ilość bezrobotnych w Niemczech z końcem ub. r. wyniosła 5 773 000 osób.

Na zarządzenie prezydenta Argentyny kongres będzie nieczynny aż do zlikwidowania obecnych zamieszek. Wprowadzona została również cenzura.

cyzmu i dążenia do doskonalenia się, a wobec tego da sobie radę i z trudnym problemem formy.

Kompozytor wykonał z rzeczy fortepianowych: taniec góralski „krzósany“ (najmniej oryginalny i ciekawy); „trytyk“ w stylu klasycznym — prelud, arja i fuga, z czego fuga przedstawia najwięcej walorów konstruktywnych i fantazji, najmniej arja; śliczną, z wyrazem napisaną „Koly-sanke“ i wspaniałe, oryginalne a pełne temperamentu mazurki. Pieśni, w których autor szuka jeszcze swego wyrazu, wykonała inteligentnie p. J. Musielewska, pokonując w krótkim czasie bardzo duże trudności muzyczne i techniczne, co pozwala przypuszczać, że w artystyce tej będziemy mieli poważną siłę estradową — a takich nam brak.

Referat o współczesnym języku muzycznym i kronikę ruchu muzycznego wygłosił niżej podpisany.

Sala była przepelniona.

ST. WIECHOWICZ.

Orkiestra amatorska Towarzystwa Oratoryjnego

po przerwie świątecznej zbiera się na próbę w niedzielę, 15 bm., o godz. 11 w sali Państwowego Konserwatorium ul. Wrocławskiej 16. Przygotowuje się: Divertimento Mozarta, suitę Telemana, kantatę Bacha i kantatę Górczyckiego.

Przyjmuje się muzyków - amatorów, dobrze władających swym instrumentem. Zgłoszenia na próbach (co niedziela o godz. 11 w Konserwatorium) lub u p. dyr. Potrykowskiego, wiceprezesa Tow. Oratoryjnego codziennie w godz. urzędowych w Państw. Konserwatorium.

Chór Tow. Oratoryjnego

zbiera się na próbę w poniedziałek 16 bm. o godz. 20 w Konserwatorium.

Kurs narciarski w Poznaniu

Wydział Wychowania Fizycznego Magistratu st. m. Poznania urządza kurs narciarski dla stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych który odbywać się będzie codziennie od godz. 14 do zmroku. Zbiórka uczestników każdorazowo przy stadionie miejskim (Błonie Wildeckie). Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych informacji udziela Wydział Wych. Fiz., Stadion Miejski, telefon 72 19.

Notowania dewiz z dnia 11 stycznia 1933

(Obsługa radiotelegraficzna P A T-icznej)

Dewiza	Stoпа dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londonie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,19	47,195	29,93	—	—	377,12	58,20	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,125	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd gld	173,35	—	81,72	—	—	—	662,—	—	—
Berlin	4	212,34	100 R M	212,15	—	—	14,135	23,75	608,—	801,75	123,325	168,30
Belgia	3 1/2	123,94	100 Belg.	123,78	71,28	58,34	24,20	13,86	353,25	—	72,—	93,40
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	—	2,488	—	—	20,10	3,035	—
Budapeszt	4 1/2	155,90	100 pengo	—	—	—	25,50	—	—	589,75	—	121,29
Holandi	2 1/2	353,31	100 złd hol.	359,05	208,69	169,33	8,3475	40,17	1030,—	—	203,75	23,—
Kopenhaga	5	238,54	100 k d	—	—	73,13	19,285	17,42	—	—	90,30	121,20
London	2	43,38	1 funt szterl.	29,95	17,285	14,11	—	3,35	85,97	113,10	17,42	23,71
Nowy York	2 1/2	3,91,41	1 dolar	8,923	514,49	4,209	33,43	—	25,525	33,73	519,25	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr franc.	34,86	20 11	16,4 5	85,93	3,90	—	131,80	20,27	27,59
Praga	5	190,62	100 k cz.	26,43	15,25	12,465	113,18	—	—	—	15,33	21,—
Rzym	5	172,—	100 l.	—	—	21,54	65,53	5,12	131,10	172,95	26,60	36,32
Szwajcaria	2	172,—	100 fr szwajc.	171,95	99,15	81,—	17,43	19,25	494,25	649,87	—	131,55
Sztokholm	4	234,36	100 k szw.	—	—	76,92	18,32	—	—	—	—	127,50
Wiedeń	6	125,43	100 szyling	—	—	51,95	28,23	—	—	474,25	61,10	—

Egzamin wstępny

dla uczniów i uczennic pragnących przejść na II półrocze z VI. kl. szkoły powsz. do II. kl. gimn odbędzie się w

Gimnazjum pod wezw. N. Marji Panny przy ul. Wierzbicice 6.

Oddziały osobne dla chłopców i dziewcząt. Gimnazjum rozwojowe. Dalsze klasy będą otwarte. Oplaty umiarkowane. Informacji udziela kancelarja od godz 12 — 13.

M. Sławska.
Dyrektorka.

Dr. Jarosław Wit Opatny.
Dyrektor.

Nowowynalezione anodówki

Bezpłatnie ładujemy akumulatory naszym odbiorcom. Zdumiewająca żywotność — bezwzględnie czysty odbiór 120 voltówk wskazuje więcej 11 zł 90 gr., na prowincje poczta 12 i 90 gr. Wysyła wprost z fabryki do odbiorcy. Mat — Poznań. Składowa 5/7.



M. A. M.
suchy, trwały

inbajator kieszonkowy ułatwia oddech, orzeźwia, otzeźwia, chroni od katara itd. Srodek powszechnego użytku

potrzebny każdemu zawsze i wszędzie
cena 2,— zł
w aptekach i drogerjach.

dr 2 187

11 POKOJE UMEBL.

Dwuosobowy
przymiadem, elektryczność fortepian, Informacje restauracja Piekary 20/21. zdrę 64 914

Pokój
Wierzbicice 11. m. 17. zdrę 64 591

12 SZUKA POKOJU

Student
niekrepującego, elektryczność do 40 zł. Oferty Kurjer Poznański zdrę 64 949

22 ROZMAITE

Dziś Podgardle

kaszanki i biała kiełbasa własnego wyrobu. Franciszek Piliński. Pivarnia-Jadłodajnia. Wrocław. ska 13. zdrę 64 797

Dancing familijny

w każdą sobotę i niedziela. Pierwszorzędne trio-jazz. Restauracja „Pod Strzechą“ pl. Wolności 7. r 838

26 ROZRYWKA

Kino Odeon

wyświetla od dziś wesoły dramat „Droga do raju“ w roli głównej Lillian Harvey i Henry Garat. poszukuje posady od kwietnia — Ceny najniższe: II miejsce 30 gr. I — 49 gr. rezerwowe — 70 gr. Wola p. Sulmierzyce koło Ra-łóża — 90 gr. r 837

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczany do jednej trzeciej cenie drobnych.

Na
trzy tygodnie za małym wynagrodzeniem szukam zajęcia bez spania, znam życie robotki reżne. Oferty Kurjer Poznański zdrę 64 905

Dziewczyna
samodzielna szuka posady zaraz na wsi lub mieście za małym wynagrodzeniem. Łaskawa oferta Kurjer Poznański zdrę 64 482

Służący
pisarz podwózkowy kwalifikacje świadectwa doskonałe. Żonaty. Lillian Harvey i Henry Garat. poszukuje posady od kwietnia — Ceny najniższe: II miejsce 30 gr. I — 49 gr. rezerwowe — 70 gr. Wola p. Sulmierzyce koło Ra-łóża — 90 gr. r 837

Przedpłata

na miesiąc styczeń 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej 100 gr., na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 w stróża; do wydania wieczornego „Drobne“ do godz. 12, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych); słowo nagłówekowe (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.